Ner 157. ROK 1839. PIĄTEK 12 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro Małgorzaty Panny.

Imiona Sławiańskie. Jutro Radomiła.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
11	6	27" 5"', 357	+ 12°, 5	4", 87	Pn Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	5, 681	+ 18, 9	6, 59	,, mocny	,,	
	10	6, 194	+ 14, 6	5, 91	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 25 Czerwca. —

Moniteur donosi o mianowaniu kardynała d'Isouard, arcybiskupa w Auch, arcybiskupem Lyonu w miejsce kardynała Fesch.

Moniteur parisien pisze: »Doniesienia z Alexandryi 5 czerwca mówią o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich w Syryi. Wojsko tureckie zajęło kilka wiosek syryjskich w bliskości Ain-Tab. W skutku tego poruszenia Ibrachim pasza ściągnął swoje wojsko przy Ain-Tab i Aleppo. Zarazem wysłał officera do Hafiza paszy żądając od niego wytłómaczenia tego poruszenia jego wojska.

— Dnia 27 Czerwca. —

Król i królowa Belgów oczekiwani tu są na uroczytości lipcowe; w tym samym także czasie ma się odbyć obrzęd chrztu hrabiego Paryzkiego.

Co chwila spodziewamy się tu przybycia p. Pozzo di Borgo; którego pobyt tutaj ma mieć cel dyplomatyczny.

Pan St. Marc Girardin, odjechał do Konstantynopola.

Journal des Débats następujące dołącza uwagi do wiedomości o zajęciu kilku wiosek okręgu Ain-Tab przez wojska sultańskie. Wioski te położone są w obwodzie trzech mil około Ain Tab. Mówią tam po turecku, i przed podbiciem przez Egipcyan, okręg ten należał nie do Syryi ale do Sandszakiatu Marasz. Nie można wprost powiedzieć, że to jest rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, ponieważ zajęcie tych wiosek wykonały drobne oddziały jazdy, i oba główne korpusy nie ruszyły się z miejsca, ale dowiedzionem jest, że seraskier Hafiz pasza otwarcie wyzwał do walki.

Donoszą z Tulonu, korweta *»la Brilante«* udała się do Lewantu dla wzmocnienia tamtejszej eskadry, w ogóle będzie się tam teraz znajdować 6 okrętów liniowych, 2 korwety, 2 brygi i jeden statek parowy.

Francuzki bryg *»l'Inconstant»* pod dowództwem kapitana Harnasse de la Vicardiere przybył z Barbadoes do wyspy St. Lucia. Na pokładzie jego znajdował się wierny, dozgonny przyjaciel Napoleona, jenarał Bertrend. Przybywszy do portu, okręt salutował piętnastu strzałami, na które odpowiedziano z twierdzy St. Charles. Dziennik *Palladium de la St. Lucia* który tę wiadomość zawiera, dodaje że statek ten jest tym samym który w roku 1815 przewiózł Napoleona z Elby do Francyi.

— *Utrecht* 24 *Czerwca.* —

Wczoraj przybyli tu panowie G. G. Clyford, Noël, Simons i Baud, komisarze holenderscy do likwidacyi belgijskiéj, a ze strony Belgii panowie J. Fallon, C. Liedtz, Dujardin i Najant, ostatni w urzędzie sekretarza. Dziś zrana komisarze odbyli pierwsze przygotowawcze posiedzenie w przeznaczonym na to lokalu i rozpoczęli swe prace.

Czytamy w gazecie wychodzącéj w Nymweegen w dniu 22 b. m. «Dziś w gminach Mook i Middilaur pod Nymweegen, przy odgłosie dzwonów zatknięte zostały chorągwie hollenderskie. Mieszkańcy cieszą się z przywrócenia związków z Nimweegen i Kuik, które ciągle bardzo były ważne pod rządem króla którego opieki przez ośm lat przeszło pozbawieni byli.

— *Konstantynopol* 5 *Czerwca.* —

Journ. de Smirne. Turecka flota stoi ciągle w Bosforze, ale przygotowania do podniesienia kotwic są już przedsięwzięte, w arsenale zostaje tylko jeden okręt zapasowy. Spodziewają się, że pierwszy oddział pod dowództwem Riala Bej rozwinie żagle skoro tylko wiatr będzie pomyślny. Flota w ogólności jest w dobrym stanie tak pod względem zapasów jako i uzbrojenia. Załoga wiczy się ciągle w najtrudniejszych ewolucyach z taką precyzyą, którąby najstarszym majtkom sławę przynieść mogła.

— *Alexandrya* 6 *Czerwca.* —

Całe wojsko zdatne do użycia w Egipcie ma się udać od Alexandryi zkąd odpłynąć ma do Syryi. Przed kilku dniami przyszły tu z Damjetty i Rossetty dwa piesze pułki; wczoraj przymaszerował inny pułk pieszy z dwoma szwadronami jazdy z Kairo i natychmiast na przygotowane okręta wsiedli. Pułk który ma przybyć z wyższego Egiptu jest jutro lub pojutrze spodziewany, również jak wszystkie w Egipcie stojące nieregularne pułki, tak, że wkrótce całe państwo będzie z wojska ogołocone. Z Pura przy Kairze udały się prawie wszystkie armaty i cała do pochodu zdatna artylerya przez pustynią do Syryi; z naczelnikami Beduinów zawarto ugodę o dostawienie nieregularnéj kawaleryi, że z góry byli zapłaceni przeto ruszyło natychmiast 4000 z okolic Kairu, 2000 z pustyń Alexandryi ku Syryi. Inne 6000 w tymże celu w krótce wymaszerują. Z Kandyi ściągnięto wszystkich tam stojących Arnautów, w liczbie 8000 i blisko 4000 kanadyjskich turków do nieregularnego wojska i wszystko do Syryi odesłał. Taka sama czynność panuje w wyższéj Arabii. Wszyscy tam znajdujący się Maggrebi, około 7000 beduinów różnych pokoleń częścią łączą się z Churszid paszą, częścią udają się do Damaszku. Sądzą, że Arabowie Harbu mieszkający między Meką a Medyną, którzy dotychczas w ciągłéj zostawali wojnie z Mehmedem Ali, zdecydują się podnieść oręż i z nim się złączą, bo słychać, że między niemi rozeszła się wieść. iż ich Mehmed Ali poprowadzi do Stambułu, o którego niezmiernych skarbach mają przesadzone wyobrażenie. Również zniesiono się z licznemi Beduinami z Petras i już znaczne hufce udały się przez puszcze ku teatrowi wojny. W Syryi pomimo niechęci do Ibrahima dotychczas jest spokojnie. Obietnice które w ostatnich czasach pokoleniom Druzów uczynił i znaczna summy międsy nich rozdzielone jak również nadzieja rabunku, skłoniły ich jak się zdaje na jego stronę. Anazowie jeszcze się tylko wachają, bo czekają, na którą stronę skłoni się zwycięztwo. Armię zapewnił sobie Ibrahim przez wypłacenie miesięcznego żołdu naprzód. Żołnierzy zaś tym sposobem, że żyje między niemi poufale, znosząc trudy i niedostatki i zapewnił im całą na nieprzyjacielu zdobycz. Krótko mówiąc nic nie zaniedbano aby wszystkie pokolenia w téj stanowczéj bitwie na stronę Mehmeda Ali przeciągnąć, pieniądze. obietnice, nadzieje, namowy różnego rodzaju podżegnienie fanatyzmu, wszystko zmierza do tego celu aby nie dać upaść Ibrahimowi Paszy. W jednéj swéj odezwie do wojska mówi on, że Sułtan niezmiernego haraczu żąda od Egiptu i Syryi; gdyby ten miał być zapłacony, zostałyby te kraje na zawsze zniszczonemi, jedynie więc dla tego podniósł oręż aby ich byt teraźniejszy i przyszły zapewnić, któryby zupełnie zniszczał gdyby Sułtan na nowo w posiadłość wziął te kraje. O sile tureckiéj armii która wkroczyła do Syryi nic pewnego powiedzieć nie można. Nawet depesze Ibrahima nic o tém pewnego nie mówią, jak równie nie znamy ich stanowisk, i jakieby środki przedsięwzięli na przypadek przegranej bitwy aby sobie odwrót zapewnić Zaczęto rzucać mosty na Eufracie, jednakże robocie téj przeszkadzało nagłe wezbrania rzeki; dotychczas tylko przeprawiają wojsko w czółnach i na pontonach. W Mezopotamii szczególnie w okolicy Bagdadu, rzeka Tygrys

ogromne wyrządziła szkody. Z listów tamtejszych donoszą, że wiele karawanów i znaczna część dla Tureckiéj armii przeznaczonych magazynów zniszczała.

Oester: *Lloyd* podaje następujące korrespondencye z Alexandryi daty 6 czerwca; «Wyjątek z raportów dziennych Ibrahima paszy, z d. 28, 29 i 30 maja. W okręgu Uru prowincyi Antap (Aintab) wojska Hafiza paszy osadziły 14 wsi. Hafiz pasza rozdał broń między mieszkańców tych okolic, zwołał najstarszych z pomiędzy nich i obdarzył ich honorowemi sukniami. Trzéj jeźdźcy arabscy (Henadi) zostali przez uzbrojonych mieszkańców schwytani i do Hafiza paszy zaprowadzeni, od którego ci wieśniacy żądali przyrzeczonéj nagrody (Bakszisz). Wódz turecki wydał rozkaz swoim wojskom strzelania do żołnierzy egipskich i brania ich w niewolę gdziekolwiek ich spotykają. W Nesbi (Nisibi,) strzelano z dział, aby donieść o przybyciu Hafiza paszy. Rozsiewano wieści, że Ibrahim pasza nie może naprzód postępować, i że aż do Kahiry cofać się będzie musiał przed Turkami. Że pasza Musch przeszedł z połową swego wojska do Turków, że jakiś turecki jenerał postępuje ku główněj kwaterze z jedynastu pułkami, i że zaraz za jego przybyciem Hafiz pasza z 140 działami postąpi pod Antab. Wszędzie starano się szerzyć postrach między mieszkańcami, zapewniając że Hafiz pasza wszędzie w pień wycinać każe mężczyzn, kobiety i dzieci, gdzie tylko mieszkańcy nie poddadzą się natychmiast. Uru zostało osadzone przez oddział konnicy tureckiéj. Naczelnik téj wsi został powołany do Hafiza paszy który mu darował złoty zegarek. Wróciwszy do wsi naczelnik ten zwołał starców i wezwał ich aby wszędzie zalecali opór przeciw żołnierzom egipskim, następnie zwołał mieszkańców płci męzkiéj z kilku sąsiednich wiosek i rozdał im broń, którą opatrzył go Hafiz pasza. Pod dniem 30 maja donoszą, że pasza turecki w Marasch podburza mieszkańców w Kurddak, do powstania przeciw Egipcyanom. Wyżsi oficerowie tegoż paszy układają się z Kurdami i wszędzie zapewniają, że w Koniach stoi 16,000 ludzi, tyleż w Giftekan pod Ali paszą i 20,000 w Karamani, i że te wszystkie wojska przeznaczone są do Kulek Bogos. Inny znaczny korpus turecki, ma przechodzić przez okręg Nydy przeciw Syryi, a jedynaście pułków pod Ali paszą maszerują z mnóstwem dział od Kaisari. Takiemi to pogłoskami usiłują podburzyć ludność tych okolic, jak to im się udało uczynić w Aintab. Dwaj gońcy Maguin beja przynieśli wiadomość, że pięć szwadronów jazdy arabskiéj zostały napapnięte pod Telbeschir przez znacznie co do liczby przewyższającą jazdę, wspierana przez piechotę i musiały cofnąć się. Ibrahim pasza zaraz po otrzymaniu téj wiadomości postąpił naprzód z siedmiu pułkami piechoty i dwunastu bateryami artyleryi konnéj; i już przybył do Telhair, zkąd donosi, de rozkazał Solimanowi paszy, aby tuż za nim postępował z głównym korpusem armii.

Rozmaitości.

Sposób wypiekania chleba ze zboża które uległo stęchliznie.

Zboże które się popsuło i stało mniéj zdatném do wypieczenia chleba, należy rozróżnić trojako:

1) Albo ono jest przytęchłe (mniéj więcéj).
2) Albo tylko porosłe.
3) Albo przytęchłe i nieco porosłe razem.

Z doświadczeń robionych we Francyi w roku 1816 przez umyślnie na to wyznaczoną kommissyę, pokazało się, że łatwiéj jest dać radę zbożu porosłemu, żeby z niego wypiec chleb dobry, a niżeli stęchłemu, a mianowicie kiedy już jest mocno stęchłe. Jednakże doświadczenia niektórych sławniejszych niemieckich technologów, piekarzy i gospodarzy, i stęchnieniu w mące zawartemu zaradzają.

Żeby się nie rozszerzać z opisaniem licznych i rozmaitych podawanych sposobów zaradzenia temu złemu, krótko się tylko opisze, sposób, któregoby zdaniem mojém użyćby należało:

1) W celu ochronienia żyta sprowadzonego na zaopatrzenie magazynu wojskowego od dalszego popsucia się.

2) W celu użycia mniéj więcéj popsutego na chleb.

Co do pierwszego należy natychmiast zboże rozklasyfikować czyli raczéj oddzielić zdrowe od zepsutego; w zepsutém zaś zrobić pewne podziały i stopnie popsucia się, a mianowicie oddzielić porosłe od przytęchłego. Rozumiałbym, że zboże już popsute do wysokiego stopnia czy to mocno zrosłe, czy też stęchłe aż do wysokiego stopnia spleśniałości, całkiem odrzucić; tym sposobem ofiarą małéj może straty można będzie uratować całą albo większą partyą zboża.

Wszystkie zboże które jeszcze nie podległo zepsuciu, korzystając z upałów słonecznych i suchéj temperatury, suszyć na matach i wysuszone przechowywać w workach stojących (nieleżących jak się to najczęściéj dziać zwykło); worek do worka ledwo się powinien dotykać.

Zboże popsute, stęchłe, spleśniałe lub i porosłe, jeżeli można wszystkie, a przynajmniéj te, które podległo wyższemu stopniowi zepsucia, opłókiwa się w gorącéj wodzie (biorąc na miarę dwa razy więcéj wody jak zboża).

Czy to po opłókaniu wodą, czy też jeżeliby ogromna partya zboża nie dozwalała tego opłókania, zboże zepsute powinno być jak najstaranniéj wysuszone, w piecach, lub na rosztach słodowniczych lub w suszarniach umyślnie do tego porobionych.

Zboże takie nie powinno być mielone tak cienko jak zwyczajne, ale cokolwiek grubiéj, mlewo samo powinno się uskuteczniać jak najprędzéj. Mąka po zmieleniu, przed jéj wypiekaniem na chleb, powinna pozostać przez dni kilka dla ochlodzenia się.

Co do drugiego w wypiekaniu chleba z mąki pochodzącéj od ziarna już porosłego trzymać się należy następujących przepisów:

Przy rozczynaniu chleba bierze się pospolicie rozczynu czyli zakwaski (ferma) daleko więcéj, jak zwyczajnie. Zakwaska ta jak wiadomo bierze się z pieczywa poprzedniego. Rozpuszcza się ona w wodzie płynnéj czyli, że do jéj rozpuszczenia bierze się więcéj wody jak zwyczajnie.

Przy wygniataniu ciasta dodaje się coraz więcéj, mąki, tak, żeby ciasto było gęściejsze i twardsze. Potém zostawuje się do fermentacyi 2, 4, godzin, podług tego czy prędzéj lub powolniéj przechodzi. Późniéj kiedy podeszło, znowu się ciasto mocno wygniata i przy każdym wygniataniu dosypuje się mąki tyle, żeby ciasto zawsze było więcéj zbite, twerde, bochenki z tego ciasta robią się mniejsze jak zwyczajnie, nie większe nad 3—funty; dla tego też i pieca tak mocno ogrzewać nie ma potrzeby. *(Dok. n.)*

Osobliwszy oryginał angielski.

— W małéj wiosce hrabstwa angielskiego York, nazwanéj World's End, (koniec świata) mieszka 62letni człowiek; imienim William Shorpe który chociaż ani chory ani ułomny. od lat trzydziestu nie wstał z łóżka, pierwszym powodem było to, że jego ojciec zabrał mu pięć gwineów które on sobie uzbierał. Natychmiast oświadczyl on, że nie będzie już pracował, i położył się w łóżko. Cztery razy na dzień podają mu jedzenie, nie mówi on nic, leży zwinięty w łóżku jak jeż, i co miesiąc raz zmienia bieliznę. Broda jego jest siwa, włos srebrzysto biały, a z ust jego sterczą ogromne zęby. Ojciec jego jak mówią zostawił mu ogromny majątek, z którego on jednak dla dotrzymania swego dziwnego postanowienia nie czyni żadnego użytku.

—- O bajaderkach które znajdują się obecnie w Wrocławiu, tak piszą z Berlina: »Indyjskie bajaderki nad któremi w Paryżu i płakano i dowcipkowano, które w Londynie podziwiane w Frankforcie wyśmiane, w Lipsku zaś i w Dreznie z właściwego punktu były uważane, przedstawieniami jakie dały na królewsko miejskiéj scenie w naszém mieście, więcéj sprawiły wrażenia niż się spodziewać było można z rozmaitych przesądów jakie względem nich w publiczności rozszerzane były. Brunatne dzieci Gangesu przedstawiały się tam dotychczas dziewięć razy, i zawsze sala była napełnioną widzami. Naturalnie niezbywało i tu na najsprzeczniejszych wyrokowaniach, ponieważ wiele osób przybyło z najprzesadniejszemi oczekiwaniami i jedni spodziewali się czegoś nie widzianego i nie słyszanego co do sztuki a inne znowu oczy i uszy mieli nadzieję rajskiemi przyjemnościami nasycić. Zadna z tych dwóch stron nie mogła liczyć na zadowolenie, dla tego cieszemy się podwójnie, że w ogóle zajmujące to widowisko od większéj części publiczności bardzo słusznie uważane i sądzone było, jako godna widzenia nadzwyczajność. Kapłanki Pagody miały także zaszczyt być przedstawionemi J. K. Mci tudzież xiążętom i xiężniczkom domu królewskiego. Mają się one udać ztąd przez Wrocław, Pragę, Wiédeń do Włoch aby jeszcze w październiku b. roku, wrócić do swéj rodzinnéj ziemi 17.

Spekulanci trudniący się zabieraniem kolonistów z Niemiec do Ameryki, wmawiają prostemu Judowi w Niemczech, iż 6 stycznia r. 1840, świat zginie, ale tylko w Europie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 12 do dnia 13 Lipca.

Fibauzer Izydor ob., Konopka Jan baron, do Galicyi; — Frutach Adam z Lublina; — Mabon Jakób, Giemvood Tomasz, z Anglii,

Wyjechali z Krakowa.

Bobrowski Xawery ob., Arkuszewski Alojzy ob., do Polski; — Fibauzer Jerzy, do Wiédnia.